

Porażeni przepisami

11 kwietnia 2013

Polski elektryk z wieloletnim stażem i zdobytymi w kraju dyplomami nie dostał uprawnień do wykonywania zawodu w Wielkiej Brytanii. To kolejny taki przypadek. Czy Brytyjczycy bronią swojego rynku przed imigrantami, czy może polscy pracownicy nie posiadają odpowiednich kwalifikacji?

Robert Raichel jest z wykształcenia technikiem elektrykiem. Pracuje w zawodzie od kilkunastu lat. Cały czas podnosi swoje kwalifikacje. Doszedł do uprawnień inspektora instalacji elektrycznych. To jeden z najwyższych stopni wtajemniczenia w branży. 11 lat temu pan Robert przyjechał do Londynu. By pracować tu w swoim zawodzie, musiał zdobyć brytyjskie uprawnienia. Zawód elektryka jest na Wyspach ściśle regulowany. Trzeba ubiegać się o licencje, które są potwierdzeniem kwalifikacji do wykonywania określonych zadań. System jest skonstruowany w taki sposób, by motywować do podnoszenia kwalifikacji. Robiąc kursy i zdobywając doświadczenie, elektrycy mogą starać się o szersze uprawnienia, a tym samym wyższe stawki wynagrodzenia.

Wydawaniem licencji odpowiednich do posiadanych umiejętności i wiedzy zajmuje się branżowa organizacja o nazwie Joint Industry Board (JIB). W przypadku licencjonowania zagranicznych elektryków JIB współpracuje z organizacją UK NARIC. Odpowiada ona za tłumaczenie zagranicznych dyplomów i certyfikatów oraz określanie ich odpowiedników w brytyjskim systemie oceny kwalifikacji zawodowych.

– W moim przypadku wszystko się udało. Uznali mi w 2007 r. polskie szkoły, które zostały zakwalifikowane jako NVQ Level 3, i dostałem złotą kartę Instalation electirician – mówi Robert Raichel. W ubiegłym roku pan Robert chciał wejść poziom wyżej. Zaliczył brytyjski egzamin inspektorski i złożył w Joint Industry Board aplikację o licencję Approved

electrician, czyli odpowiednika polskiego inspektora.

– I tutaj zaczął się problem. JIB już nie uznaje mojego wykształcenia, które specjalnie dla nich tłumaczyłem i płaciłem pieniądze. Polecili mi zrobienie jeszcze raz szkoły technicznej, bo nie rozpoznają moich szkół z Polski. Tymczasem pracodawcy nie są zainteresowani zatrudnieniem mnie na stanowisku inspektora, bo nie mam licencji JIB – tłumaczy Robert Raichel. Mimo pisemnej prośby pan Robert nie uzyskał wyjaśnienia, dlaczego Joint Industry Board tym razem nie uznało jego wykształcenia jako odpowiednika wymaganego NVQ Level 3. O swoim problemie zaczął rozmawiać z kolegami. Okazuje się, że kilku z nich znalazło się w podobnej sytuacji.

UK NARIC

Jest to agencja stworzona przez brytyjski rząd do udzielania informacji i doradztwa imigrantom z całego świata w zakresie uznawania ich wykształcenia i kwalifikacji zawodowych na terenie Wielkiej Brytanii. UK NARIC tłumaczy również krajowe dyplomy i wskazuje ich brytyjskie odpowiedniki na potrzeby organizacji branżowych, takich jak Joint Industry Board. Nie jest to łatwa praca. Nie każdy kraj ma system oceny kwalifikacji zawodowych, a te, które mają, stworzyły twory, które trudno porównywać.

– Pan Robert Raichel uzyskał od nas certyfikat zgodności w lipcu 2007 r. Przedstawił dwa dokumenty potwierdzające kwalifikacje. Jeden z nich – wyższy – oceniliśmy, że mieści się między poziomem 2 a 3 systemu oceny kwalifikacji N/SVQ – potwierdza Tim Buttress, Deputy Director, Marketing and Communications UK NARIC.

Tim Buttress informuje też, że od tamtego czasu zasady oceny kwalifikacji zawodowych uległy jednak zmianie i pan Robert powinien jeszcze raz wystąpić o certyfikat zgodności. Przyznaje też, że każda aplikacja jest rozpatrywana indywidualnie, a pod uwagę są brane różne czynniki.

JIB

Ostateczną decyzję o uznaniu kwalifikacji zawodowych podejmuje Joint Industry Board. To niezależna organizacja, która reguluje rynek pracy elektryków. Ustala standardy pracy, minimalne stawki wynagrodzenia na poszczególnych stanowiskach, a przede wszystkim przyznaje licencje, bez których w tym zawodzie na Wyspach trudno znaleźć pracę.

– Każda osoba starająca się o uzyskanie karty ECS (pozwalającej na wykonywanie zawodu elektryka – przyp. red.) musi udowodnić, że jej kwalifikacje w pełni odpowiadają wymaganiom w Wielkiej Brytanii – stwierdza Kate Wilson z Credible Communication, agencji PR reprezentującej Joint Industry Board. – Czasami przedstawione dokumenty uniemożliwiają ocenę zgodności z warunkami uzyskania karty ECS. Może to być frustrujące dla aplikujących, ale jest niezbędne, by zapewnić, że tylko osoby z odpowiednimi kwalifikacjami wykonują zawód elektryka. JIB nie chce ujawnić statystyk dotyczących liczby aplikacji rozpatrzonych pozytywnie i odrzuconych. Zasłania się tajemnicą handlową. Nie chce też komentować indywidualnych przypadków, takich jak aplikacja pana Roberta. Kate Wilson zdradza jedynie, że na terenie Wielkiej Brytanii jest obecnie w użyciu 100 tys. kart ECS. Wnioski o ich wydanie na ogół nie są odrzucane, a jedynie przyznawane są niższe licencje, niż życzyliby sobie aplikujący.

– Trzeba pamiętać o tym, że kwalifikacje określone jako „Level 3” nie są tym samym co ocena kompetencji NVQ Level 3. W takim przypadku zalecamy udział w kursie. Szkolenie jest prowadzone przez doświadczonego asesora, który sprawdza przebieg kariery zawodowej, kwalifikacje i doświadczenie pod kątem wymagań brytyjskiego systemu. Jest to najprostsza droga do uzyskania karty ECS – radzi Kate Wilson.

Kursy są prowadzone przez firmy szkoleniowe. Trwają od 3 do 12 miesięcy i kosztują kilkaset funtów.

AMBASADA

Polacy walczący o uznanie swoich kwalifikacji na Wyspach często szukają pomocy w ambasadzie w Londynie, ale i tu są odprawiani z kwitkiem.

– Odsyłamy do brytyjskich instytucji, takich jak UK NARIC, która jest agencją właściwą w sprawach uznawania wykształcenia, oraz do UK NCP – brytyjskiego punktu informacyjnego zajmującego się uznawaniem kwalifikacji zawodowych – informuje Robert Szaniawski, rzecznik prasowy Ambasady RP w Londynie.

Zdaniem ambasady problemy z uznaniem kwalifikacji mają podłoże formalne. Wynikać mogą ze skomplikowanych, czasem może za mało przejrzystych procedur.

– Nie spotkaliśmy się jeszcze ze skargami na dyskryminację i odmowę uznania kwalifikacji ze względu na to, że ktoś jest obywatelem polskim. Warto dodać, że podjęcie pracy w Wielkiej Brytanii wiąże się nieraz z koniecznością uzyskiwania dodatkowych kwalifikacji na miejscu, poza tymi uzyskanymi w Polsce i uznanymi w Wielkiej Brytanii – dodaje Szaniawski.

Autor: Marcin Urban

Źródło: [eLondyn](#)